

Milena Werner

Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych

Chciałabym mieć... zbieracz myśli

Otoczający nas świat zmienia się nieustannie, wraz z nim zmieniamy się my, zarówno na poziomie fizycznym, jak i mentalnym. Nowe technologie modyfikują nasz sposób myślenia o sobie, o innych istotach, o maszynach, z którymi współpracujemy. Artyści odchodzą od tradycyjnych pędzli i chwytają za komputerowe myszki, już niedługo neopianiści z pasją uderzać będą w klawiatury swoich pianoterów. A myśli krążą, krążą... i są nieuchwytnie. Ile razy widzieliśmy w głowie misterny plan, nowe dzieło naszych rąk, wizję całkiem nowej, wspaniałej powieści? Ile zaś razy skończyło się na rozczarowaniu, bo ów wspaniały obraz umknął pozostawiając tylko smugę wspomnienia i brak weny. Dlatego też...

Byłoby dobrze mieć urządzenie takie jak Zbieracz Myśli. Z pozoru wyglądałby jak przenośny odtwarzacz CD – niewielkich rozmiarów czarny prostopadłościan, z zaledwie kilkoma przyciskami. Boczna część obudowy zostałaby zaopatrzona w trzy porty wejściowe i jeden wyjściowy. Porty wejściowe łączyłoby się z mózgiem poprzez trzy złącza synaptyczne – po jednym naklejanym na skroń, zaś trzecie na czoło. Umożliwiłoby to połączenie umysłu z urządzeniem na wysokim poziomie. Po naciśnięciu odpowiedniego przycisku przyrząd rozpoczynałby zapisywanie priorytetowych myśli (czyli tych, na których jesteśmy w danej chwili najbardziej skoncentrowani) do pamięci urządzenia, będącej najprawdopodobniej technologicznym rozwinięciem obecnie bardzo powszechnej technologii flash (jednakże ów nośnik w sensie zapisu musiałby mieć dużą przepustowość, by dokonać najlepiej bezstratnego zapisu). Po skończonej operacji nagrywania serii obrazów, lub tylko jednego wspomnienia, możliwe będzie odtworzenie na małym ekranie nagrania, jak gdyby był to film. Wyjście, o którym była mowa wcześniej, umożliwiłoby połączenie przyrządu z komputerem lub innym urządzeniem, tak jak robi się to dzisiaj z urządzeniami multimedialnymi.

Design zbieracza myśli zależałby w znacznym stopniu od upodobań użytkowników, jednakże królowałyby zagadkowe, nawiązujące do kultur starożytnych grafiki i litografie. Kolorystyka zaś przybierałaby barwy od klasycznych takich jak czerń, biel, głęboki granat, a skończywszy na intensywnych fantazyjnych mieszankach (np. fraktale). Kształtowanie, dzięki zaawansowanym technologiom, nie stwarzałoby problemów, zaś dalece posunięta miniaturyzacja pozwoliłaby na modyfikowanie prototypowego projektu obudowy w zależności od gustów panujących na rynkach przyszłości. Na przykład ja chciałabym, by mój Zbieracz Myśli świecił w ciemności światłem skumulowanym w ciągu dnia.

W jaki sposób Zbieracz mógłby wzbogacić społeczeństwo przyszłości i jakie możliwości szłyby za jego wprowadzeniem do użytku powszechnego? Przede wszystkim umożliwiłby zapisywanie i przechowywanie najważniejszych i najpiękniejszych wspomnień życia – o krewnych, którzy już odeszli, o najwspanialszym ślubie, czy o dorastaniu dzieci. Pomógłby wszystkim tym, którym wena ucieka zbyt szybko, by zrealizować umykające wizje i projekty. Otworzyłby całkiem nową dziedzinę sztuki, może nie elitarnej, lecz pozwalającej ludziom bardziej zbliżyć się do siebie i porozumieć, a mianowicie – myślobrazy. Z pewnością objawiłoby się wiele nowych talentów w różnych dziedzinach. Często zdarza się, że

przed oczami pojawia się jakaś wizja, lecz nie zawsze jest możliwość zrealizowania jej. Kto wie, jakie innowacyjne rozwiązania architektoniczne, jakie zaskakujące powieści drzeмиą w ludziach bez zdolności manualnych czy literackich? Możliwość ukazania myśli przyniosłaby korzyść również na polu medycyny. Psychologowie uzyskaliby nową drogę dostępu do pacjenta, co w perspektywie z pewnością zaowocowałoby innowacyjnymi metodami psychoanalizy.

Mówiąc o korzyściach, jakie przyniosłoby wprowadzenie takiego urządzenia, nie powinniśmy jednak zapominać, iż każdy medal ma dwie strony. Większe otwarcie się na ludzi nas otaczających, przechowywanie najbardziej prywatnych, najcenniejszych, obrazów poza umysłem – jest jak zaproszenie dla ludzi o złych intencjach do wykorzystania nowej technologii dla własnych potrzeb. Takie postępowanie w konsekwencji doprowadziłoby do powstania (analogicznie jak po rewolucji otwarcia się na świat przez Internet i późniejszej e-przestępczości) m-przestępczości, a w jeszcze dalszej perspektywie – do znacznej utraty zaufania społecznego.

Podsumowując, chciałabym mieć Zbieracz Myśli, ponieważ pomógłby mi zarówno w chwilach relaksu, jak i podejmowaniu decyzji, czy nawet nauce. Możliwość powrotu do dawnych myśli pozwoliłaby mi na lepszą analizę minionych zdarzeń (na przykład – wykładu z początku semestru), a także pomogłaby mi stworzyć mój prywatny, o wiele bardziej realistyczny album, w którym widziałabym własne wspomnienia.